



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny. przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.*).

Powieści historyczne.

Niewola i ciekawe przygody generała polskiego Józefa Kopcia.

Lwów, 1906. Komitet wydawniczy dzieł ludowych. Wydanie 4-te. Stronic 63 w małej 8-ce. Cena 50 hal.

Z pamiętników, spisanych u schyłku życia, wybrano trochę szczegółów i wiadomości. Generał Kopeć, który w czasie Kościuszkowskiej kampanii odznaczył się nieustraszoną odwagą, musiał długim pobytem na Syberji odkupić swą miłość dla Polski. — Uwolniony ze srogiego wygnania na Kamczatce w chwili śmierci Pawła I., generał Kopeć powrócił do kraju i osiadł na Litwie, gdzie mu ofiarowano mały folwarczek, jako schronienie; tam zgromadziwszy koło siebie towarzyszy dawnych bitew, Kopeć dokonał życia pełnego przygód.

Wydanie czwarte świadczy najlepiej o dużej poczytności tej broszurki, która szczerze zalecić można do wiejskich czytelni jako zajmujące opowiadanie o Syberji i Kamczatce oraz jako obraz dzielności charakteru generała Kopcia.

Polecone (I.).

M. Harsdorf (K. St.).

Ostatni z czwartaków, powieść historyczna, napisał Grabowski (tłomaczenie z niemieckiego). Katowice G. S. 1903. Nakładem „Górnoślązaka”. Stronic 904 w 16-ce. Cena 5 Kor. 40 hal.

Ogromna ta księga, obfitująca w rozliczne szczegóły z martyrologii naszej, czyni bądź co bądź wrażenie powieści „sensacyjnej” takiej, która więcej działa na nerwy i gra na instynktach, aniżeliby działać miała na uczucia i wzbuźać mogła wyższe porywy. Począwszy od tego, iż księdza katolickiego, Polaka, przedstawia tu autor jako czarnego demona, renegata, zdradę, szpiega i t. d., a skończywszy na „baronowej”, która nie wiezieć skąd i dlaczego jako „baronowa” ma wielką rolę, snuje się tu ogromny szereg rozmaitych bohaterów i bohatererek, czytelnik ich widzi, słyszy, zna, jednak nigdy z nimi nie czuje, nie zapala się i nie — cierpi z nimi. Henryka Pustowójtówna jest tu także boha-

*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone będą literami, unieszczoneimi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. St.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.) —

terką, ale postać ta skreślona dziwnie sztywnie i jakby sztucznie. Język nie ma tej świeżości i polotu, z jakim się pisze powieści polskie, znać zanadto wyraźnie, iż jest to tłumaczenie. „Już dnia następnego otrzymał go w Kutnie pułkownik, który w głębokim przekonaniu, że Wielki Książę miał szczególniejsze powody, aby wobec kapitana Gurowskiego postąpić z bezwzględną surowością, czego się pułkownik domyślał z rozmowy z namiestnikiem na owej pamiętnej paradzie, postanowił pokornie słuchać najwyższego rozkazu” — (str. 519). „Jego tchórzostwo kosztowało go życie” (str. 733); „abym nie doznała bólu z przeżycia ciebie” (str. 735). Tłumacz powieści nie umiał tchnąć w nią uczucia.

Niepolecone.

Jadwiga Strokowa (K. N. L.).

Powieści obyczajowe.

Patrz w przyszłość! Obrazek powieściowy, napisał J. A. Łukaszkiewicz. Lwów, 1906. Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Str. 160 w 8-ce. Cena 60 hal.

W pewnem miasteczku na Podolu komitet kościelny zastanawia się nad tem, czy walczyć się kościół poprawić, czy też wybudować nowy. Członkowie komitetu, właścianie, pragną kościoła nowego i obszerniejszego, za tem są również proboszcz i wikary. Przeciwny budowie jest tylko pełnomocnik hrabiego i kolatora ze względu na kieszeń własną, gdyż zarządza dobrami za prócent od dochodów. Nagle ks. wikary występuje z nowym projektem, aby wybudować nie jeden, ale trzy kościoły w sąsiednich wsiach. Wszyscy się zgadzają, nawet pełnomocnik, ponieważ uważa to za niewykonalne. Dzieje się jednak inaczej. Włóścianie zabierają się naprawdę do dzieła. Jeden ofiarowuje grunt pod kościół, inni pieniądze, a wszyscy swoją pracę; właściciel wsi pozwolił na wyrób cegły na swoich gruntach i praca rozpoczyna się na dobre. W krótkim czasie staje kościół, najpierw jeden, potem drugi, a niedługo ma stanąć i w mieście wspaniała świątynia.

Taka jest główna treść książki, choć nieprawdopodobna, ale nie pozbawiona szlachetniejszej tendencji, gdyż na kresach kościół rzeczywiście jest wielką ochroną polskości.

Ale co innego obniża znacznie wartość tej książki.

Autor wplata w powyższe opowiadanie dwa epizody romansowe; jedna para boczy się i kocha, druga żeni się i kłóci. Niektórzy autorowie, pisujący dla ludu, są głęboko przekonani, że powieść ludowa bez „kochania” obejść się nie może i postacie swoje urabiają według banalnych szablonów. Przedstawione w tej powieści typy ludowe — to wszystko Filony i Dorydy. Takie jednak idealizowanie chłopstwa chybia celu. Sympatya czytelnika stanowczo nie będzie po stronie tych narzeczonych, co z rozkoszą oddają grunta, krowy, świnie na kościół, ani po stronie owych poważnionych małżonków, którzy dla miłej zgody na plebanię ofiarowują 5.000 koron. Albo ta miłość heroiczna! Kto był na wsi, ten wie dobrze, że „miłość” nie stanowi tam przeszkody do małżeństwa, ale się bez niej ludzie wcale nieźle obchodzą. Takiego ofiarnego Grzesia i Hele lud zawsze będzie uważał za półgłówek, zwłaszcza kiedy przemawiają do siebie: „kwiaty kwitną na wiosnę, a jesień odziera je z krasą i liśćmi; miłość jednak jest kwiatem serca ludzkiego, który kwitnie wiecznie do mogiły i poza mogiłą (str. 144).

Nasz chłop nie znosi takich słodkich powiastek, nibyto na tle jego stosunków osnutych.

Dozwolone (M).

Wincenty Badura.

Złota szajka, powieść w 2 tomach, napisał Emil Gaboriau. Gródek Jagielloński, 1906. Nakładem i drukiem J. Czaińskiego. Str. 306 + 188 w 8-ce. Cena 4 Kor.

Rzecz dzieje się w najdystygowańszych sferach Paryża w połowie zeszłego wieku. „Szajka”, złożona z czworga osób, z niezwykle piękną kobietą na czele, zapomocą sprytnie maskowanego podstęp i zdrady obiera z mienia i doprowadza do zguby co głępszych pocziwców próżniaczego świata arystokracji. Piękna Sara, głowa „szajki”, postanawia wreszcie usidlić i wyzyskać starego milionera-hrabiego; wychodzi więc za niego za żonę, do opuszczenia domu ojcowskiego zmusza szlachetną, lecz bezradną pasierbicę i jest bliżką owdziałnienia majątkiem męża i dziedzictwem pasierbicy. Dzięki jednak narzeczonemu hrabianki, ściganemu przez kochanka Sary, i jednej z osób, doprowadzonych przez Sarę do utraty czci i majątku, „złota szajka” dostaje się na koniec w ręce karzącej sprawiedliwości, a pozostałe przy życiu ofiary podstęp odzyskują zachwiane szczęście i mienie.

Akcja powieści logicznie się rozwija i żwawo się toczy; wypadki piętrzą się nader efektownie i porywają uwagę czytelnika swą niezwyczajnością. Psychologia bohaterów rozumiała i prosta. Przekład poprawny.

Poza zaspokojeniem częściej ciekawości powieść nie daje czytelnikowi (nawet niewybrednemu) żadnej karmi duchowej. Może nawet zniechęcić do czytania dzieł mniej sensacyjnych i zajmujących, lecz wzbudzających prawdziwie dodatnie uczucia społeczne. Z powyższych względów na polecenie nie zasługuje.

Niepolecone.

Antoni Januszewski (K. St.).

Sylwetki irlandzkie, napisał William O'Brien, tłumaczył Franciszek Mirandola, z przedmową Stanisława Mendelsona. Lwów, 1906. Nakładem Redakcji „Kuryera Lwowskiego”. Stronic 198 w 8-ce. Cena 80 hal.

W siedemnastu luźnie z sobą powiązanych szkicach daje autorka (żona pośła irlandzkiego Williama O'Brien'a) obraz wszechstronny życia, zwyczajów i obyczajów ludności wieśniaczej zielonego Erinu. Podnosi pracowitość Irlandczyków i poprzestawanie na małym, gorące przywiązanie do kraju ojczystego, solidarność społeczną i wzajemne wspieranie się w złych przygodach życiowych oraz poszanowanie cudzej własności, rzadko spotykane w tym stopniu u innych narodów. Podaje piękne przykłady wzajemnej miłości rodziców i dzieci: maluje wzruszające sceny z walki agrarnej z landlordami, popieranymi przez zniechęcony rząd angielski; boleje nad niedzą wyzyskiwanych, zmuszanych głodem do opuszczania ojczyzny i szukania chleba na obczyźnie.

Opowiadanie toczy się swobodnie, z prostotą, budząc niesłabnące zaciekanie czytelnika. Przekład poprawny. W przedmowie podane są ważniejsze daty z dziejów walki „narodowej ligi ziemskiej” o reformy agrarne i o samorząd Irlandyi.

Polecone (IV. M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Trzydzieści morgów, opowiadanie, napisał Wicek z Warszawy. Warszawa, 1890. Skład główny w Księgarni J. Sikorskiej. Str. 31 w 8-ce. Cena 54 hal.

W „Trzydziestu morgach” opowiada nam autor, jak pewna sprytna kobieta zapomocą oszustwa dochodzi do majątku. Majątek ten nie wyszedł jej na dobre, gdyż pomocnik w oszustwie jest zarazem sprawcą jej ruiny; zrazu wyciąga od niej pieniądze. Chcąc się go raz na zawsze pozbyć, kupuje mu grunt; ale i to nie pomaga. Oddaje mu więc swoją rękę. Ze zmartwienia i ona się rozpija, trwonią teraz razem dobytek i kończą jak prawdziwi nędzarze.

Myśl: Dostatek w nieuczciwy sposób nabyty, nie przynosi szczęścia. Papiery lichy, ilustracje jeszcze gorsze. Stopień I. i II.

Dozwolone.

St. Leonhard (K. St.).

Wygnańcy w lesie, przez Mayne-Reida. Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 205. Cena 2 Kor. 60 hal.

Powieść dla młodzieży, która zainteresuje silnie czytelników wiejskich, a nawet z małych miasteczek. Wobec tak częstych stosunków z Ameryką tak Północną, jak Południową lud chętnie czytuje opowiadanie o tych krainach. Błędem książki jest, że odrazu nie zaznacza terenu, na którym opowiadanie się rozgrywa; wykształcony czytelnik szukać dopiero musi miasto Kuzko, dolinę Amazonet i t. d., by dopiero umieścić wszystkich bohaterów w Peru. Powieść z jednej strony przynosi wzbogacenie wiadomości z zoologii, z drugiej strony wprowadzić może w błąd czytelników wiejskich, którzy stan rzeczy w Peru będą identyfikować z tem, co się ma znajdować w całej Ameryce, którą w szybkim procesie myślowym już dawno uznali jako kraj niezbyt daleki i nie zanadto obcy, gdy tylu znajomych tam już było, czy jedzie lub jechać ma.

Polecone (M).

M. Harsdorf (K. St.).

Poezye, dramaty.

Biblioteczka teatrzyków dla dzieci i młodzieży, tomik II-gi Antoni St. Bassara: „Z pod trzech zaborów“, obrazek sceniczny w 1 akcie; „Wojna narodowa“, obrazek sceniczny w 1 akcie. Str. 22 w 16; tomik III-ci. Walerya Szalay: „Raclawice“, obrazek dramatyczny w 1 akcie i „Przed siedmiu wiekami“, obrazek dramatyczny w 1 akcie. Str. 23 w 16. Lwów. Nakładem Księgarni Maniszewskiego i Kędzierskiego. Cena tomiku 40 hal.

Obrazek pierwszy wypełnia deklamacyjne, krótkie opowiadanie dziczy z pod trzech zaborów o nied. li pruskiej i moskiewskiej i doli krakowskiej. Bohaterowie drugiego bawić się chcą w wojsko walczące, ale zgody niema o wodza, to też dziedzic korzysta ze sposobności, by wyjaśnić dzieciom, że brak zgody Polskę zgubił. „Raclawice“ mają treść Lenartowiczowską, do aktorów dziecięcych przystosowaną, powtórzoną wierszem, żywe rymy i rytmy lirnika mazowieckiego naśladujące. Dyalogi ostatnie opowiadają o szlachetności Leszka Biągo względem Goworka.

Dałem do przeczytania obie książeczki paru chłopcom. Zapytałem, co im się podobało najbardziej, odrzekli, że zdobycie dział pod Raclawicami, i że działwy poznańskiej i mazowieckiej. „A w innych, to niema nic takiego“. To także ocena i do tego trafna.

Obrazki wspomniane nadają się chyba na deklamację egzaminową szkolną lub domową dla dzieci młodzieńskich. Dążność chwalebna, ale treść i skąpa i uboga.

Dozwolone (M).

Jan Magiera (K. St.).

Historya.

Książę Jozef Poniatowski, przez Szymona Askenazego w streszczeniu Wandy Studnickiej. Warszawa, 1906. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 51 w 8-ce. Cena 60 h.

Jest to streszczenie monografii w większych rozmiarach, na przeszło 300 stronach, wydanej w roku 1905 w okazałej szacie. Dokonała tego streszczenia p. Wanda Studnicka w tej myśli i zamiarze, aby dzieło uprzystępnąć mniej zaможnym czytelnikom, a przez to spopularyzować i książkę i bohatera z pod Ra-

szyna i Lińska. Na 50 stronach ścisłego druku mieści się pod względem treści prawie połowa monografii; brak tu poza tem aparatu naukowego czyli przypisków (około 100 stron). Praca udała się p. Studnickiej. Zachowała ona dobrze cały charakter dzieła, jego ton i styl świetny, stąd porywający i zajmujący, jakim się p. Askenazy odznacza i dzięki któremu dzieła jego znane są i czytane i poza światem naukowym. Nie wchodzę w wartość naukową dzieła ani tem bardziej streszczenia, zaznaczyć należy, że postać księcia Józefa nie ma obszernego dziejowego tła, jak to ma miejsce w dziełach naukowych innych historyków. Ramy, na tle których miał jego bohater działać, ścieśnił autor i ograniczył, tło współczesnych wypadków obciął. Autorowi wolno w tym wypadku postępować według własnego zapatrywania: wolno mu dać tak dobrze rozległe, jak i szczupłe tło swemu bohaterowi; na szerszem tle da się on jednak psychologicznie lepiej ocenić i zrozumieć.

Polecone (M., preleg.).

Dr Maryan Goyski (K. Śl.).

Nasze miasta, napisał Stanisław Lemiesz (Nałęcz-Ostrowski).
Łódź, 1899. Nakładem M. Nietyxy. Stronic 68 w 8-ce. Cena 42 hal.

Jest to opis 5 miast w Królestwie Polskiem: Sandomierza, Lublina, Zamościa, Kielc i Częstochowy, objaśniony rycinami.

Po krótkim opisie topograficznym następuje zarys historyczny każdego z miast, przyczem autor uwzględnia znakomite osoby, których losy w jakikolwiek sposób z dziejami miast się łączą. Zbytecznemi są tylko hipotezy, dotyczące topografii dawnej i początku miast, tem bardziej, że nie wszędzie zaznaczono, że są to podania ludowe.

Styl jasny i zrozumiały, ryciny wyraźne.

Polecone (II. M.).

Wincenty Badura (K. Śl.).

Dzieje literatury i sztuki.

Mikołaj Rej z Nagłowic, życiorys, skreśliła A. M. Warszawa, 1899.
Skład główny w Księgarni C. Centnerszvera. Stronic 28 w 8-ce. Cena 22 hal.

Książeczka zapoznaje czytelnika z zajmującą postacią Mikołaja Reja. Życiorys skreślony krótko, ale barwnie i zajmująco. Rej, człowiek zdolny i cnotliwy, swojemi pismami nie tylko na współczesnych, ale i na nas oddziałuje dodatnio. Drugim celem książeczki jest wpływanie na stronę moralną czytelnika przez podanie mu wyjątków z „Żywota człowieka poczciwego”: o wychowaniu dzieci, o korzystaniu z podróży dla wykształcenia, o żeniactwie, o stosunkach panów do sług, o zazdrości, pijaństwie i t. p. Wyjątki te przy dosadnym rejowskiemu języku stanowią ciekawą i stosowną lekturę dla szerokich sfer, zwłaszcza wiejskich, bo uwagi Reja o stosunki wiejskie ciągle potrącają.

Całość, pisana językiem zwięzłym i prostym, jest jedną z lepszych książeczek ludowych i w czytelnich wiejskich z pewnością chętnie czytowaną będzie.

Polecone (II.).

Rapacki (K. Ak. Kr.).

Rolnictwo.

Cele i zadania uprawy łąk, napisał Bronisław Janowski.
Łwów, 1906. Nakładem Komitetu Tow. Gospodarskiego. Str. 45 w 8-ce. Cena 1 Kor.

Dziełko to odpowiedniem jest dla prelegentów przy omawianiu racjonalnej uprawy i melioracy łąk, wyczerpującem jednak wcale nie jest.

Dla użytku przeciętnych czytelników bibliotek T. S. L. nie nadaje się, ponieważ nie jest popularnie i przystępnie napisanem.

Polecone (dla prelegentów).

Dr Stefan Surzycki (K. St.).

Nauki przyrodnicze.

Pierwszy rok kształcenia naukowego, napisał Paweł Bert, przełożyli: J. Bogucki i Adolf Dygasiński (podług 43 wydania francuskiego. 43 rysunków w tekście). Warszawa, 1903. Nakładem Teodora Paprockiego. Stronic 368 w 8-ce. Cena 3 Kor. 20 hal.

Książka tak ze względu na zewnętrzną formę, jak na treściwy i w przystępny sposób podany materiał z zakresu wiedzy przyrodniczej, zasługuje na jak najszerze rozpowszechnienie. — Autor w formie pytań, odpowiedzi i trafnie dobranych „czytańek” zapoznaje czytelnika o elementarnem wykształceniu, w sposób jasny, zajmujący, poparty najprostszymi nieraz obrazkami z zasadniczymi wiadomościami somatologii, królestwa zwierząt, roślin i minerałów, tłumaczy na dobrze obranych przykładach prawa fizyki i sposobem przystępnym wyjaśnia najzwyczajniejsze zjawiska z chemii. Mały miłośnik przyrody znajdzie tu wszystko dla siebie, a może nawet i zachętę do głębszej na tem polu wiedzy. Nie dziw więc, że książka ta doczekała się już 43 wydania, a tłumacze przełożeniem jej na język polski społeczeństwu naszemu wyświadczyli przysługę.

Bardzo polecone (M).

Józef Przybylski (K. Asn.).

Gospodarka przyrody, przez Józefa Miczyńskiego. Nowy Sącz. 1906. Nakładem Księgarni J. K. Jakubowskiego. Str. 176 w 8-ce. Cena 1 Kor. 60 hal.

Książka ta, zdaniem autora, ma być przeznaczoną do pogłębienia wiadomości o przyrodzie u młodzieży rolniczej. Obejmuje ogólne wiadomości o wszechświecie, główne wiadomości z fizyki i chemii. Zamiar piękny, niestety wykonanie nie odpowiada celowi. Wiadomości z fizyki i chemii, ujęte w ramach zbyt szczupłych. nie wykazują koniecznej ciągłości zjawisk i łączności ich, przez co poszczególne artykuły są oderwane od drugich. Największą wartość posiada część czwarta o ziemi i glebie, która zasługiwała ze względu na cel książki na szczególniejsze a znacznie obszerniejsze opracowanie. Parę drzeworytów o nędznem wykonaniu nie podnosi wartości książki; ryciny byłyby w znacznej liczbie w takiej książce pożądane.

Dla młodzieży, obeznanej nieco z fizyką i chemią, książka ta może być dozwoloną.

Dozwolone (III.).

Dr Franciszek Tondera (K. St.).

Słońce. Prof. Karol Martin, przełożył St. B-ł. Książka dla wszystkich. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Str. 79 w 8-ce. Cena 40 hal.

W książeczce tej autor opisuje stanowisko słońca we wszechświecie i układzie planetarnym, jego kształt, budowę i znaczenie dla ziemi i dla innych planet. Wykład odznacza się jasnością i przystępnością, którą podnosi kilkanaście rysunków tak, że można dziełko polecić śmiało czytelnikom, posiadającym elementarne wiadomości z fizyki.

Polecone (III. i M.).

K. Rybarski (K. Ak. Kr.).

Etnografia, geografia, podróże.

Wspomnienia z Zakopanego, napisał Władysław Matlakowski. Warszawa, 1901. Skład główny w Księgarni E. Wendego i Spółki. Str. 74 w 8-ce. Cena 1 Kor. 60 hal.

„Wspomnienia“ obejmują okres czasu od połowy września do połowy najbliższego stycznia.

Po wyjeździe gwarnej fali latowników Zakopane gotuje się powoli do snu zimowego. Coraz częściej gość je nawiedza groźny: mróz — i girlandami szadzi zdobi drzewa, zeszcłte łodygi traw i ściernisko. Śnieg puszystymi płatkami spowija góry, doliny, hale, lasy i polany. Martwa cisza zapanowuje naokół; przerywają ciszę tylko podmuchy burz i szmer jęklivy potoków, broniących się przed kadaniami lodowymi, w które mróz okuć je usiłuje. Wreszcie zima tryumfuje: mróz zwycięsko skrzypi pod nogami przechodniów, szczypie ich w twarz, w uszy, zmusza do krycia się w izbach. Przyroda całkiem nową przybiera postać, w nową przyodziewa się szatę, nie mniej barwną, nie mniej kunsztownie tkaną, niż w lecie.

Autor posiada oko niezmiernie czułe na każdą zmianę w cudnej przyrodzie zakopiańskiej, i to, co widzi, umie opisać tak plastycznie i aż prawie dotykalnie, że czytelnik staje się chwilami widzem i odbiera niemal bezpośrednio te wrażenia, które przeżywał autor. Obok rozkoszy estetycznej oczarowany czytelnik odczuwa nadto słodki spokój, pełny rzeźwości i energii ducha.

Warta czytania książka, tyle i taką budząca w czytelniku przyjemność. Musi jednak czytelnik posiadać dość wysoką kulturę, aby mu treść i forma zewnętrzna (nawet kunsztowna) stać się mogły zrozumiałe i odczuwalne. Dlatego też „Wspomnienia“ nadać się mogą przedewszystkiem dla czytelników miejskich, bardziej wykształconych, szczególnie zaś dla starszej młodzieży szkół średnich.

Polecone (M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Hygiena, medycyna.

Przewodnik dla służby zdrowia podczas epidemii cholery, napisał Dr J. Tchórznicki. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni M. Arcta. Stronic 84 w małej 16-ce. Cena 40 hal.

Treść interesującej książeczki jest następująca: Przepisy dla służby zdrowia w Królestwie Polskiem. Objawy cholery, jej zaraźliwość i powody, wreszcie — środki zaradcze. Omawia dalej autor, jak się zachować z chorym przed przybyciem lekarza, podaje środki dezynfekcyjne i poucza przeprowadzenia dezynfekcji; omawia zabiegi około chorego i sprawę przewożenia chorych (dom izolacyjny). Zgodnie z obecnymi zasadami nauki lekarskiej podane są w dziełku najważniejsze wiadomości co do cholery, potrzebne dla niższej służby zdrowia.

Wykład tu i owdzie mało przejrzysty, dosyć rozwodniony, czasem rozwlekły. Styl i język dobry. Nadaje się do czyteln. miejskich i wiejskich.

Polecone (IV. M.).

Dr Władysław Podsoński (K. Asn.).

Prawo, nauki społeczne.

Siedm wykładów o kwestyi społecznej i socyalizmie. Wydawnictwo Związku katolickiego społecznego. Nr 1. Lwów, 1905. Skład główny w Księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Stronic 109 w 8-ce. Cena 1 Kor.

Lwowski „Związek katolicki społeczny“ wydał pierwszy tomik zamierzonego wydawnictwa, poświęconego zagadnieniom społecznym. W pierwszym wy-



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.*).

Powieści historyczne.

Ekkehard, powieść z X. wieku, napisał Józef Wiktor Schefel, z 200-go wydania tłómaczyła Wanda Młodnicka. Lwów, 1906. Nakładem „Słowa Polskiego“ Str. 382, w 8-ce dużej. Cena 1 Kor. 80 hal.

Nad Szwabią panuje Hadwiga, szlachetnego umysłu i niezwyklej urody wdowa po księciu Burkhardzie. Wdowi żywot na zamku Hohentwiel przyprawia wkrótce młodą księżną o nudy i rozdrażnienie. Wyrusza więc w podróż i zwiedza opactwo w St. Gallen. Wśród rzeszy mnichów wpada jej w oko Ekkehard, młody, uczony, od natury obdarzony wdziękiem układowym, wymową i rozsądkiem. Wzywa go księżna do swej rezydencji, aby ją uczył mowy Wirgiliusza i udostępnił roznamiętnienie piękności Eneidy. Wkrótce zdradza się ze skłonnością serdeczną ku pięknemu mistrzowi. Ekkehard jednak, choć gorąco umiłował Hadwigę, kryje swą miłość w głębinach serca i dopiero wówczas wybuchu uczuciem, kiedy mu się zdaje, że miłość w oczach swej pani utracił na zawsze. Jakoż Hadwiga nie tylko dumnie odwraca się od wielbiciela, ale się nawet godzi, by go do więzienia wtrącono. Szczęściem Ekkehard przy pomocy dworki Greczynki ratuje się z więzienia ucieczką i zamieszkuje pustelnię na odludziu górskim wśród pasterzy, gdzie po czasie odzyskuje spokój i równowagę umysłu. Tam też, wśród czarów alpejskiej przyrody i rozpamiętywań o niedawno przeżytych przygodach serdecznych, tworzy wspaniałą „Pieśń o Waltharyuszu“ i jej oryginał przesyła księżnej na pożegnanie ostatnie. Dumna pani we wdowieństwie zakończyła żywot, i pieśń o Waltharyuszu jedyną stanowiła pociechę jej samotności. Poza fabułą główną niezwyklej urokiem odznacza się trafnie wpleciony epizod o szczęśliwej miłości pastuszków: Audifaksa i Hadumothy; homerycką powagą tchnie obraz najazdu Hunów na Szwabię i zwycięskiej przeciw nim walki, którą rycerstwo i mnisi pod murami Hohentwielu stoczyli. Przed oczami czytelnika przesuwają się całe szeregi nader charakterystycznych postaci: rycerzy, dam, księży, mnichów, mniszek, pustelników, górali, wieśniaków, dzieci... Żalсна historia Hadwigi i Ekkeharda ma za tło wszechstronny i z wielką plastyką i talentem malowany obraz ludzi i stosunków średniowiecza.

* Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Kola im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Kola im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Sl.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Kola Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.). —